Nr. 171. Kraków, Sobota 24 Czerwca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Militaryzm w Europie.

Od czasu wojny austrjacko-pruskiej i francusko-niemieckiej, wszystkie mocarstwa europejskie zaczęły się zbroić na potęgę i przedstawiały wiele analogii z końmi wyścigowemi, który z nich przybędzie pierwszy do mety.

Prym w tej orkiestrze trzymały: Francja i Niemcy, dalej Rosja, w trzecim szeregu Austrja i Włochy, a w dalszych inne państwa i państewka. W ślad za powiększeniem kadrów czynnych i rezerwowych armij, szły ulepszenia w broni i pociskach. Corocznie prawie pokazywał się jakiś wynalazek. Ten natychmiast adoptowało jedno ministerjum wojny, a inne, nie chcąc pozostać w tyle, musiały iść za tym przykładem. Zmieniano karabiny, armaty, proch, różne masy wybuchowe, a wszystko szło w tempie gorączkowem, aby się tylko nie dać wyprzedzić sąsiadowi.

Zdawało się, że po latach 28 nastąpi odpoczynek i armie zupełnie uzbrojone według nowych systemów, z bronią do nogi, będą czekały rozwinięcia się dalszych wypadków. Stało się jednak przeciwnie, gdyż jak grom z pogodnego nieba, wypadł wojskowy projekt niemiecki. Naród w pierwszej chwili się oburzył, odpowiedział wotum niezaufania, lecz wreszcie będzie musiał ustąpić, bo *lex, sed dura lex*, własnej obrony, nakazuje mu poświęcić najżywotniejsze interesy ekonomiczne, bo idzie nietylko o obronę granic kraju, ale i o całość jego.

W Austrji rząd postępuje inaczej.

Nie wprowadza gwałtownie reform, lecz powoli zastosowuje je we wszystkich działach broni. Ciężary podatkowe zwiększane są także dość skromnie i ministerjum, bierze w rachubę siłę podatkową społeczeństwa, aby struny nie przeciągnąć.

We Francji po wojnie 1870 r., uderzono w wielki dzwon patrjotyczny i nadzieję odwetu. Naród z poddaniem się zapłacił kilkanaście miljardów za nowe uzbrojenia i płaci ciągle, bo groźny przeciwnik stoi u wrót kraju, i w każdej chwili gotów jest rzucić na ziemię francuską miljony bagnetów.

Rosja zabrała się do rzeczy zupełnie odmiennym sposobem. Tam nie ma parlamentu, któryby krytykował i obcinał wydatki na cele wojenne. Rząd sam wszystko przeprowadza i nikogo się nie pyta o radę. Wojna w 1877 roku wykazała wielkie braki w uzbrojeniu i całej organizacji. Na ich poprawienie wyasygnowano miljardy rubli i dziś armja rosyjska, jeżeli w zupełności nie wyrównała jeszcze niemieckiej lub austrjackiej, zawsze uczyniła znaczny postęp i za kilka lat może się stać nawet potężniejszą, bo ludzi nie brakuje, a dla ministerjum wojny ilość potrzeb, n. p. pieniędzy, jest obojętną.

We Włoszech rząd idąc za przykładem swoich sprzymierzeńców, zrobił prawdziwe poświęcenie dla powiększenia armji. Ludność ugina się pod podatkami, lecz musi milczeć i zgadzać się, bo świeżo sformowane królestwo zanadto ma silnego wroga we Francji i nie może narażać najżywotniejszych swoich interesów.

Za przykładem tych wielkich mocarstw poszło szóste — Anglia. Jakkolwiek mniej jest narożoną na niebezpieczeństwo wojny bezpośredniej i brzegów jej, strzeże potężna marynarka, jednakże nie pozostała w tyle za innemi i znacznie powiększyła swoją armię.

Toż samo można powiedzieć o Hiszpanji, Turcji, Szwecji innych krajach. Nawet Szwajcarja, posiadająca zagwarantowaną neutralność, nie dowierza traktatom, lecz zreformowała zupełnie milicję, a w ostatnich czasach rząd jej zażądał znacznych kredytów, na powiększenie artylerji i innych specjalnych broni.

Gdyby wybuchła wojna europejska, przeszło 10.000.000 ludzi młodych, silnych, wzięłoby w niej udział. O takich cyfrach nikt dotąd nie słyszał, lecz to dowodzi, jak silną jest obawa przyszłego konfliktu, i jak wszyscy się wytężają, aby przewyższyć lub przynajmniej sprostać swemu nieprzyjacielowi.

Po wojnie 1866 r., świat dyplomatyczny zadziwił się, widząc, z jakiem umiarkowaniem Prusy traktowały Austrję. Sposobność się nadarzała, że mogły wyciągnąć olbrzymie korzyści, zadowoliły się jednak wypłatą 30.000.000 złr. kosztów wojennych i pozbawieniem jej wpływu w Niemczech. O Wenecji tutaj nie wspominamy, gdyż ta sprawa była załatwioną osobno między Francją, Włochami i Austrją.

Przewidujący jednyk Bismark wiedział dobrze, iż tylko jedna Austrja może być dla niego uczciwym i potrzebnym sojusznikiem. Zawarł też z nią w kilkanaście lat później traktat odporny, wymierzony główne przeciwko Rosji. Do tego traktatu przystąpiły później Włochy i wytworzyło się trójprzymierze, mające być gwarancją pokoju ogólno-europejsktego.

Że trójprzymierze pragnie utrzymać spokój, o tem nie wątpimy, ani na jednę chwilę, gdyż nie leży w jego interesie wszczynanie wojny. Korzyści, jakieby z niej wyciągnięto, byłyby minimalne, a strat nikt obecnie nawet obliczyćby nie potrafił.

To też przy każdej sposobności, dyplomacja i rządy trąbią w surmy arkadyjskie i zapowiadają, że błękit panuje wszechwładnie i nie zagraża mu ani jedna posępna chmura.

Jeżeli więc tak jest, do czegóż służą owe ogromne uzbrojenia? Rzymianie powiadali: *Si vis pace, para bellum* (jeżeli chcesz żyć w spokoju, bądź gotów do wojny). Tutaj jednak to przysłowie da się tylko w pewnej części zastosować. Dobrze uzbrojona armja jest co prawda dość pewną gwarancją, że przeciwnik nie tak łatwo ją zaczepi. Ale w obecnym stanie interesów owa gwarancja nie jest wystarczająca.

Przeciwko trójprzymierzu wytworzyło się dwójprzymierze! Rosji i Francji. Pierwsza, nienasycona zaborów, chce ciągle rozszerzać swoje granice i pożądliwem okiem patrzy na słowiańskie prowincje w Austrji i kraje bałkańskie. Druga, zgnieciona i zniszczona w 1870 r. marzy tylko o odwecie i odebraniu: Alzacji i Lotaryngji. Obywa te kraje są prawdziwą zmorą dla pokuju europejskiego i dopóki z niemi rachunek nie zostanie załatwiony, to militaryzm w Europie będzie ciągle trwał i niszczył siły produkcyjne społeczeństw.

Wojna jest strasznem słowem, a nie obliczona wskutkach, ścina krew w żyłach, na samo jej wspomnienie. Nic więc dziwnego, że trójprzymierze nie chce jej wywołać, gdyż nie może brać na siebie tak ciężkiej odpowiedzialności. Jesteśmy jednak przekonani, że gdy tylko Rosja będzie zupełnie gotową, pierwsza uderzy w wielki dzwon kremliński, a dzikie hordy kałmuckie i kozackie rzucą się na cywilizowaną Europę, mając do pomocy czapki frygijskie.

Dobrze o tem wiedzą nad Sprea, Dunajem i Tybrem. Chociaż dyplomaci przemawiają do parlamentów z różczką oliwną w ręku, a dzienniki z zadowoleniem powtarzają ich słowa, atmosfera jest jednak ciężką i przyduszoną, a na najmniejszy znak trwogi, giełda, jako najczulszy barometr, rwie się w podskokach konwulsyjnych.

Kiedy Rosja wypowie ostatnie swoje słowo? — o tem nikt nie ma jasnego pojęcia, ale że takowe wypowie, to więcej niż pewno.

Ona i Francja, stanowią dziś zaporę w prawidłowem rozwijaniu się ekonomicznem i cywilizacyjnem wszystkich narodów europejskich. Gdy straszna godzina wybije na zegarze dziejowym, stanie do walki idea postępu i wolności z despotyzmem i anarchją. Miejmy nadzieję, że słuszność i sprawiedliwość odniosą zwycięztwo nad barbaryzmem i ciemnotą, albowiem inaczej w całej Europie zapanowałby gwałt i bezprawie, i to na na bardzo długie lata.

W sprawie wodociągowej miasta Krakowa

(Dokończenie).

Już wyż wspomniałem, że z czysto prywatnej nie żadnej urzędowej ciekawości, nie znając nawet niestety dotąd urzędu wodociągów w Krakowie, (mówię niestety, bo taki urząd niezawisły i samodzielny, choćby przy budownictwie miejskiem i podporządkowany komisji wodociągowej, jak w Wiedniu i gdzieindziej uważam za niezbędnie potrzebny, wielce pożyteczny i pożądany dla samej sprawy wodociągowej i dla miasta), udałem się w trzy miejsca względem objaśnienia mnie, o ile zdrowotność może być poprawioną, a zatem śmiertelność mieszkańców zmniejszoną, sądząc to ze stanowiska higieniczno-sanitarnego, przez zaprowadzenie nie pełnego, lecz na razie częściowago wodociągu.

Do objaśnienia tego mojego zapytania wystosowałem trzy obszerne, równobrzmiące pisma, mniej więcej tej treści: Miasto, liczące obecnie 80.000 ludności, której śmiertelność wynosi 36 na 1000, położone w uroczej, górzystej zdrowej okolicy, w dolinie znacznej rzeki spławnej, która go do połowy okala bezpośrednio i płynie zwykle z hyżością przonoszącą 2 metry na sekundę, zbudowane z najlepszych ogniotrwałych materjałów, wygodnie i obszernie na gruncie przepuszczalnym, przeważnie piaskowym, na pokładach żwirowych, ma zamiar dla podniesienia zdrowotności i zmniejszenia cyfry śmiertelności, urządzić wodociąg.

Do dyspozycji posiada na ten cel obecnie:

I. Z młynówki, w której przepływa przez miasto do koryta głównej rzeki wyżej tysiąc litrów wody na sekundę, servitut pobierania cztery miliony litrów wody na dobę do przeczyszczania kanałów miejskich, dwa razy dziennie po pół godziny.

II. Ze źródeł górskich wprost ze skały wytryskających 18 kilometrów odległych 1,200.000 litrów najwyborniejszej wody źródlanej na dobę, lecz z ciśnieniem hydraulicznem tylko do zasilania studni publicznych wolno wypływających, mogących pokrywać tylko potrzeby osobiste, domowe i gospodarcze mieszkańców, wystarczającym, oraz straż ogniową zabezpieczając. (Dołączam rozbiór wody wykonany przez chemika sądowego Aleksandrowicza).

III. Ze źródeł górskich 34 kilometry odległych, 8 milionów litrów doskonałej wody źródlanej na dobę (rozbiór prof. Uniw. Jagiell. dra Stopczańskiego), sprowadzenie wody nie natrafia na żadne przeszkody terenowe.

IV. Ze źródeł górskich 38 kilometrów odległych, 7 milionów litrów niemal równie dobrej wody źródlanej na dobę (rozbiór dra Stopczańskiego), sprowadzenie wody tej natrafia na znaczne przeszkody terenowe, wymaga przebicia tunelu, kilkaset metrów długiego przez skały porfirowe, jest z tego powodu o wiele kosztowniejsze.

V. Z rzeczki górskiej z piaskowych okolic i dobrej i zdrowej wody w dowolnej ilości, z odległości 8 kilometrów (rozbiór chemiczny Aleksandrowicza).

VI. Ze źródeł wgłębnych z doliny tej rzeczki, wody dobrej i zdrowej w dostatecznej ilości dla pełnego wodociągu (rozbiór prof. Stopczańskiego).

VII. Ze sztucznie zbudowanego jeziora z lesistej, górskiej, 16 kilometrów odległej doliny, wody bezpośrednio z atmosferycznych opadów na sposób angielski uzyska nej w dowolnej ilości. (Wody pod III do VII wspomniane posiadają odpowiednie hidrauliczne ciśnienie na urządzenie wodociągu grawitacyjnego).

VIII. Z górskiej rzeki, z piaskowych okolic pochodzącej, lub wody gruntowej z doliny tej rzeki, w odległości 4 kilometrów, za pomocą motorów wydobytej i odpowiednio wydźwigniętej, dobrej i zdrowej wody w dowolnej ilości. (Rozbiór chemiczny Aleksandrowicza).

IX. Woda gruntowa z doliny głównej rzeki nie badana dotąd dostatecznie, będzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa w kilku miejscach znajdować, jako woda dobra, zdrowa i warunkom higieny odpowiednia, także w dostatecznej ilości. Woda z koryta głównej rzeki nie kwalifikuje się dla wodociągu, przepływa bowiem bardzo zaludnione okolice fabryczne i rozległe terena górnicze z wielkiemi kopalniami węgla, rudy żelaznej, galmanu, ołowiu, siarki i t. p.

Dotąd posługują się mieszkańcy miasta do wszelkich potrzeb, przeważnie wody, ze studzien domowych i publicznych od 7 do 12 metrów głębokich, które z powodu zakażenia gruntu stały się nie odpowiednie warunkom higienicznym, przytaczam rozbiory chemiczne wielu studni domowych, powtarzając co o nich powiedział prof. uniw. dr. Domański w swem zdaniu sprawy; przytaczam dalej, iż stosunki finansowe miasta nie dozwalają na razie na wykonanie żadnego pełnego wodociągu, wystarczającego na wszelkie potrzeby miasta i jego mieszkańców i nareszcie stawiam pytanie, jakich następstw, a właściwie rezultatów może się miasto spodziewać dotyczących polepszenia się jego stosunków zdrowotnych, od urządzenia wodociągu dla paruset studni publicznych z ilością 1 200.000 litrów wody źródlanej na dobę, do picia, gotowania, prania, wogóle do zaspokojenia wszelkich potrzeb domowych i gospodarczych i od wprowadzenia 4 milionów litrów rzecznej wody dziennie, do kanałów celem ich forsownego przepłokania, dla odwonienia powietrza!

To mniej więcej było obszernie i zrozumiale przedstawiona treść mego zapytania, na które bardzo uprzejmie i równie obszernie wyczerpujące otrzymałem odpowiedzi, nader pochlebnie się wyrażające o tym tymczasowym projekcie, który w mieście nie przeszkadzając późniejszej budowie pełnego wodociągu, wielce się przyczynić do podniesienia zdrowotności ogółu mieszkańców miasta i znacznie zmniejszy cyfer, nie znając bliżej innych stosunków miasta, ale twierdzi, iż rezultaty będą z pewnością nad spodziewanie zadawalniające i zdumiewające, druga zaś ocenia obniżenie się cyfry śmiertelności z 36 na 1000 co najmniej o najmniej o 25 procent, trzecia nawet o 33 procent, wszystkie trzy odpowiedzi zgadzają się na to, że odpowiednie zasadom higieny zaspokojenie dobrą, zdrową do picia wodą, innych potrzeb domowych i gospodarczych i zapobiegnięcie zatrucia powietra głównie oddziaływa na uzdrowienia miasta.

Pociesza i uspokaja mnie to orzeczenie tak wytrawnych i doświadczonych znawców, że tylko szczerą prawdę powiedziałem, zowiąc opóźnienie wykonania tego wodociągu niemal zbrodnią publiczną, pozbawiającą niestety życia dwoje ludzi dziennie, zamieszkujących nasz śliczny Kraków. Aby temu jak najrychlej zapobiedz podnoszę ponownie głos w tej sprawie i powtarzam, mój przed rokiem z powodu zbliżającej się cholery przypominany, a od lat 22 istniejący projekt sprowadzenia do Krakowa wody ze źródeł Nielepice i gminy Rudawy, a zabieram dziś głos głównie dlatego, bo jeżeli w miesiącu czerwcu, w którym już zacznie dnia ubywać, znów nic nie będzie zarządzone i zrobione, cały rok 1893 będzie stracony: miejmyż litość nad niewinnemi ofiarami, tego niczem nieusprawiedliwionego przeciągania tak nader ważnej sprawy! Gdyby to jeszcze żył ś. p. radca miejski prof. dr. Bochenek z pewnością by się wymownie upominał o tę naglącą budowę jak ów Rzymianin, który na każdem zebraniu senatu, ze względu na żywotne interesa Rzymu, zakończał swe przemówienia: *sed ego censeo Cartaginam esse delendam.* Nasz radca Bochenek by z pewnością był powiedział już dawno: „źle się panowie bawicie, wam się rozchodzi o wielkość i sławę, a biednemu miastu chodzi o życie“, przestańmy więc na razie gadać i badać i weźmy się do czynu, na tyle nas przecież jeszcze stać na teraz, aby ten zbawienny projekt wykonać, co nie przeszkodzi bynajmniej dalszemu omawianiu i badaniu urządzenia najlepszego i najodpowiedniejszego pełnego wodociągu, na który się może i pieniądze znajdą w mieście, któremu niedawno temu, urządzili ludzi pełni poświęcenia dla dobra ogółu schronisko dla starców i nieuleczalnych chorych, dla zaniedbanych chłopców i dziewcząt i wiele innych dobroczynnych zakładów.

Nie stawiajmy już takich pytań na porządku dziennym jak np. „czy teatr, czy wodociągi?“ ale postawmy raz takie jak ja sformułowałem, a z wszelką pewnością i nasi uczeni to samo odpowiedzą, co mi odpowiedzieli zagraniczni rzeczoznawcy.

Ratujmy miasto od nadmiernej śmiertelności, dajmy mu zdrowie, przechodząc od słów do zbawiennych czynów, nie tracąc drogiego czasu daremnie, ratujmy zatem przedewszystkiem dla naszych wodociągów rok 1893, póki to jeszcze możebne!

Walery Kolodziejski, inżynier.

Z bieżącej chwili.

Już wczoraj sygnalizowaliśmy w telegramach, iż uczestnicy demonstracji przeciw metropolicie Sembratowiczowi zostali uwięzieni i osadzeni w areszcie śledczym.

Aresztowani zostali: **Roman Aleksiewicz**, prawnik 26 lat, **Julian Jaworski**, filozof, 20 lat, **Michał Kopystyański**, prawnik, 20 lat, **Emil Czerlunczakiewicz**, prawnik, 20 lat, **Włodzimierz Ławrecki**, medyk 29 lat, **Klemens Rudeński**, medyk, 21 lat, **Józef Kruczyński**, prawnik, 27 lat, **Włodzimierz Szczawiński**, doktorand medycyny 41 lat.

Aresztowanie nastąpiło na podstawie oskarżenia o zbrodnię z § 153 u. k. Paragraf ten opiewa: Zbrodni tej (ciężkiego uszkodzenia na ciele) dopuszcza się i ten także, kto swoich rodziców, urzędnika **duchownego**, świadka lub rzeczoznawcę, podczas gdy pełnią swą czynność, lub też **z pobudek związanych z tą czynnością**; rozmyślnie na ciele uszkodzą, chociażby uszkodzenie nie nosiło na sobie cech przewidzianych paragrafem 152.

Fatalną dla oskarżonych okolicznością było, iż zostali podsłuchani w Cafe International, przy Universitätsstrasse l. 11, kiedy umawiali się i układali plan zamachu. Było ich podówczas **dziesięciu**. Jeden oponował.

Śledztwo policyjne stwierdziło również, iż inni akademicy ruscy, obecni na dworcu, w istocie o planie zamachu nic nie wiedzieli, i zebrali się w najlepszej myśli pożegnania odjeżdżających dostojników Kościoła grecko unickiego. Myśl dokonania zamachu tak dalece została powziętą w ostatniej chwili, iż jaja, któremi obrzucono wagon metropolity, zostały zakupione po drodze. Nie były to zresztą jaja **zgniłe**, gdyż oczywiście podobnych nie łatwo byłoby nawet nabyć.

Sprawa, po ukaraniu Jaworskiego i Aleksiewicza karą pieniężną w kwocie po 25 złr., zdawała się już być złożoną *ad acta*. Dopiero przemówienie hr. Stanisława Badeniego w delegacji austrjackiej nadało jej inny obrót. Wszystkie dzienniki wiedeńskie stwierdzają, iż zapowiadający się proces przeciwko demonstrantom jest dziełem hr. Stanisława Badeniego.

Mamy już do zapisania głosy prasy czeskiej o projektowanej przez rząd noweli, która ma na celu umożliwienie dalszego rozbioru Czech, z pominięciem współudziału sejmu czeskiego. Staroczeski *Hlas Naroda* bardzo boleśnie wita wiedeńską nowinę. Nie chce wierzyć, aby autonomiści w Radzie państwa przyłożyli rękę do nowego ograniczenia praw sejmów. Zwraca uwagę, iż byłaby to broń, która dziś przeciw czeskiemu, jutro przeciw innym sejmom modłaby być użytą. *Narodni Listy* nazywają nowelę „romantyczną“. Przyznają, iż większość dla jej uchwalenia w Radzie państwa się znajdzie, ale pytają, czy w danej sprawie nie byłaby prawnie konieczną większość dwóch trzecich, (235 gł.) zachodzi tu bowiem zmiana konstytucji.

„Jak bieda to do żyda“ — powiada przysłowie. Wolnomyślni niemieccy przeżywają ciężką „biedę“, nie dziw, iż odrazu zmienili taktykę i wołają o pomoc stronnictwa patrjotycznych. Zamiast buntowniczego sztandaru „demokratycznej“ idei odrzucenia projektu reformy wojskowej, Virchow wydobywa nieco zardzewiały miecz kartelu wszystkich partyj niesocjalistycznych przeciw socjalnym demokratom. Otóż znowu wolnomyślni wleźli w kartel *einer grossen reactionären Masse*. Było im w lutym bardzo do twarzy, kiedy wraz z mówcami centrum zapędzili w kąt socjalnych demokratów i wykazali im *in flagranti*, iż nawet sami nie wiedzą, czego chcą. Czemuż tej taktyce się sprzeniewierzyli. *Hic Rhodus, hic salta!* Dziś tylko patrjotą być, albo socjalnym demokratą. Na „demokratów“, „demagogów“ świat za wąski. Dlatego też mowy Virchowa i Muncla w ogrodzie zimowym, centralnego hotelu w Berlinie sprawiają wrażenie roboty sobotnim sztychem na niedzielny targ uszytej, dla celów przedwyborczych. Nie dziw tedy, iż bawarscy katolicy postanowili wstrzymać się od głosu przy wyborach ściślejszych między wolnomyślnymi a socjalnymi demokratami.

Z kolei wiązanka nowin wiążących się ze skandalem, uscenizowanym przez *Cocarde* przeciw Clémenceau. Phipps, przedstawiciel interesów angielskich, nazwał rewelację *Cocarde'y* **bezwstydnym wymysłem**. Opowiadają, iż angielskiej ambasadzie sprzedawano jakieś, rzekomo z jej szaf żelaznych skradzione, kompromitujące dokumenty. Ambasada odmówiła nie dając się wziąć na lep szantażystom. Głos powszechny wiąże rewelacje *Cocarde'y* z nazwiskiem Clémenceau. *Journal* wymienia wprost nazwisko radykalnego polityka. *Journal* przypomina wielkie mowy Clémenceau przeciw polityce kolonizacyjnej i za ewakuacją Egiptu. Papiery mają zawierać całą korespondencję lorda Dufferina z swym rządem, odnoszącą się do włoskiej pożyczki, jakoteż listę subwencyj wypłaconych francuskim politykom za popieranie interesów angielskich. *Lanterne* zapowiada, iż Izba ukonstytuuje się jako tajny komitet, aby nie rozgłaszać tajemnic stanu, zawartych w skradzionych papierach.

Libre parole nazywa oskarżenie, podniesione przeciw Clémenceau strasznem i grozi, iż Millevoye i Ducret, gdyby działali lekkomyślnie, spotkaćby się musieli z potępieniem całego narodu.

Organ Clémenceau *Justice* przedrukowuje z sensacyjną przedmiotowością wszystkie głosy prasy w sprawie skandalu cocarde'owskiego nawet głos *Journal'a*.

W serbskiej skupczynie ma wszelkie szanse przejścia adres, zawierający życzenie postawienia ministerstwa Awakumowicza w stan oskarżenia o pogwałcenie konstytucji. Ciężar oskarżenia dotknie przedewszystkiem ministrów Awakumowicza, Ribaraca (spr. wewn.), Velichovica (spraw), i Bogiczewicza (wojna). W myśl ustawy oskarżeni staną przed trybunałem złożonym w połowie z członków najw. trybunału kasacyjnego, w połowie z członków Rady stanu. Jako kara grozi im więzienie stanu. Prawo ułaskawiania posiada król wraz z skupczyną.

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

(Ciąg dalszy).

66.

Sekretna depesza dyrektora azjatyckiego departamentu do cesarskiego posła w Bukareszcie z dnia 31 grudnia 1889 r.

W odpowiedzi na sekretne doniesienie z tego miesiąca za Nr. 610, mam honor zawiadomić W. Eks., że cesarskie ministerjum spraw zagranicznych nie rozpatrzy-

wszy jeszcze gruntownie przedłożonego przez W. Eks. postanowienia Komitetu rewolucyjnego wojennego, obraduje obecnie i zastanawia się nad zamianowaniem żądanego przez tenże komitet komisarza cesarskiego.

Urzędowe zamianowanie cesarskiego komisarza dla Bulgarji, w czasie trwającego tam nieprawego rządu musi nastąpić jedynie na podstawie postanowień traktatu pokojowego berlińskiego; zależeć więc będzie od uprzedniego zgodzenia się mocarstw przyjmujących udział w tym traktacie. Nie podpada najmniejszej wątpliwości, że poddanie tej kwestji pod obrady i zgodę mocarstw, pociągnie za sobą i rozstrzygnięcie innych daleko ważniejszych pytań. Jest to jednak wprost przeciwne naszym interesom na Wschodzie. Rząd cesarski musi unikać postawienia pytań dotyczących spraw Bulgarii| i starać się przedewszystkiem umocnić swój wpływ w Bulgarii, a potem dopiero zająć się rozwiązaniem kwestji co do spraw wewnętrznych tego królestwa.

Przytem spełnienie prośby komitetu wojennego w Sofii, co do zamianowania cesarskiego komisarza dla Bulgarii natrafia na inną jeszcze a bardzo ważną przeszkodę.

Jak wiadomo W. Eks. zamianowanie komisarza cesarskiego dla Bulgarii zależy od uznania najwyższego cesarza. Przedstawienie zaś cesarzowi projektu zamianowania cesarskiego komisarza dla Bulgarii, nie harmonizuje ani z monarchicznemi ani autokratycznemi zasadami cesarskiego rządu. Należy przedewszystkiem, choćby nawet bazpośrednią drogą, nadać owomu komitetowi rewolucyjnemu, jakąś cechę prawną, a dopiero wówczas możnaby pomyśleć o zamianowaniu komisarza centralnego. Dopóki wszakże w Bulgarji istnieje rząd czynny i dopóki znajduje się tamże książe Koburg w charakterze bulgarskiego księcia, dopóty niepodobna uprawnić i zatwierdzić urzędowo egzystencji komitetu wojennego. Wskutek czego proszę W. Eks. zawiadomić majora Panicę przez Dragomana naszego konsulatu w Ruszczuku, o treści obecnego postanowienia, a zarazem nakłonić tego oficera do jak najspieszniejszego wykonania projektu ułożonego przez komitet wojenny. Odpowiedź majora Panicy, raczysz pan natychmiast drogą telegraficzną nadesłać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa w Chicago.

(Notatki z podróży).

XII.

Koronki królowej Małgorzaty. — Wystawa drogocennych kamieni. — Oddział Kruppa. — Śpiewacy rosyjscy.

Wyszedłszy z pałacu elektryczności przechodziłem koło „Pałacu kobiet“. Przed pałacem stał wóz zaprzężony w cztery konie, naładowany ciężkiemi skrzyniami.

W skrzyniach znajdują się koronki królowej włoskiej Małgorzaty. Odznaczają się one, nietylko delikatnością nadzwyczajną wyrobu, lecz nadto starożytnością. Niektóre z nich mają po kilka wieków a dyrekcja wystawy musiała złożyć 100.000 dolarów kaucji, jako zapewnienie, że koronki nie ulegną uszkodzeniu.

Płeć piękna zbiera się najliczniej około gmachu, gdzie mieści się wystawa drogocennych kamieni i kruszców. Najpiękniejsze okazy nadesłano z przylądka Dobrej Nadziei.

Podziwiać tam możemy piękny zbiór djamentów. Między innemi zwraca uwagę okaz djamentu, którego wartość wynosi 150.000 dolarów.

Od drobnych djamentów i drogocennych kamieni przechodzę do ciężkich i mniej delikatnych wyrobów Kruppa z Essen. Wystawa dział i wszelkich uśmiercających przyborów najróżnorodniejszego rodzaju otwartą została dnia 6 czerwca.

W oddzielnym pawilonie na szynach żelaznych poruszają się niewidzianych dotąd rozmiarów działa. Widzimy wielką armatę, 48 stóp długą i ważącą 122 tonów. Na wyrzucenie kuli ważącej 2.300 funtów, potrzeba 600 funtów prochu. Kule sięgać będą podług ścisłych obliczeń na 30 kilometrów.

Odległość na jaką strzelać można z tych olbrzymich dział jest prawie nie do uwierzenia i dlatego zwracam uwagę czytelników, że chodziłem osobiście do zarządzającego oddziałem Kruppa, aby przekonać się, czy czasem nie zachodzi błąd drukarski w książce objaśniającej.

Oprócz tej olbrzymiej armaty w osobnym budynku znajdują się najróżnorodniejsze armaty, wozy do amunicji, armatki ręczne, używane na wyprawach afrykańskich, kule kartacze, granaty i różne narzędzia służące do potrzeb dzisiejszej artylerji, a budzące wielką ciekawość dla sfer wojskowych, zwiedzających wystawę.

Oprócz armat znajdują się tutaj ciekawe okazy wyrobów ze stali i żelaza, służące do budowy dróg żelaznych, wagonów, dźwigania ciężarów i różnych potrzeb dla zakładów mechanicznych.

Krupp bowiem wyrabia oprócz armat, pancerze do okrętów, od których kule armatnie odbijają się jak piłki.

Co do popisów w halli muzycznej dnia 7 czerwca produkował się chór śpiewaków i śpiewaczek rosyjskich pod dyrekcją Eugenii Linew ze współudziałem orkiestry znajdującej się pod batutą Hamacza. Czecha, zamieszkałego od dłuższego czasu w Petersburgu.

Śpiewacy i śpiewaczki wystąpili w rosyjskich, jaskrawych strojach narodowych, śpiewali narodowe piosnki, dumki i tańce. Jeden z nich tańczył „kozaka“. Orkiestra odegrała utwory Czajkowskiego, Glinki i Borodina i hymny słyszane w rosyjskich cerkwiach. Nieliczni Moskale zachwycali się tem wszystkiem, kilku Polaków przysłuchiwało się ciekawie, niektórym dumkom, ogół publiczności patrzał na Moskali, nie rozumiejąc ducha ich muzyki i porównywał śpiew i muzykę z występami dzikich Arabów lub Murzynów.

Skarbek M.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPÓR O MORSKIE OKO.

Odpowiedź „Pester Lloydowi“

przez

Adwokata dra Retingera.

(Ciąg dalszy).

Najpiękniej i najdokładniej zrobioną jest mapa przez inżyniera Blaschneka wedle pracy Schediusa, a poświęcona cesarzowi Ferdynandowi. Mapa ta musi stanowić dowód ważny, bo podobnie jak Liesganig i Haquet w Galicji, takie stanowisko z końcem XVII stulecia miał Schedius w Peszcie. Był on profesorem uniwersytetu i radcą rządowym i trudniąc się geografią, wydał najprzód w r. 1803 dzieło opisujące Węgry, potem w roku 1833 wydał drugie poprawne wydanie mapy Lipszky'ego, aż wreszcie inżynier Blaschnek, sprawdziwszy ponownie oba wydania wedle nowych urzędowych źródeł, wydał ją w Peszcie w roku 1847 i poświęcił cesarzowi Ferdynandowi. Kto dzisiaj weźmie do ręki tę mapę, ten przyzna, że jest świetnie opracowaną, że wcale jej porównać nie można z mapami nadleśniczego i botanika *à vol d'oiseau* i przekonać się może, że i w niej zachowaną jest pierwotna polityczna granica Galicji przez Rohatkę i dolinę Rówienki, a więc dalej, aniżeli Nerunowicz Homolacsowi oddał.

Jest to więc spora liczba niezbitych dowodów i to urzędowych, niemieckich lub węgierskich, że do tego czasu nie ulegała wątpliwości pierwotna polityczna granica Galicji.

Nietyle więc dla dalszego dowodu, jak raczej dla wykazania obcym, że i Polacy, chociaż wówczas byli w ciężkich kłopotach politycznych, przecież nie ustępowali obcym w gruntowności opracowywania map, pozwolę sobie przystoczyć prócz mapy, wypracowanej przez Lelewela, a wydanej przez Chodźkę, bez daty i doskonałej mapy Wrotnowskiego i Dufoura z roku 1850, znakomitą mapę, robioną przez sztab jeneralny wojska polskiego, a wydaną w roku 1859 w 38 tablicach pod tytułem: *Dawna Polska*, przez jenerała Chrzanowskiego, kosztem jenerała Zamoyskiego, ojca teraźniejszego właściciela Zakopanego i właściciela części spornych parcel.

Wszystkie te mapy, tak węgierskie, jak austrjackie i polskie, znają tylko jedną granicę polityczną Galicji, t. j. przez Polski Grzebień, rogatkę (Mautstein), dolinę Rówienki do ujścia Podupłazek do Białki.

Dopiero mapa Kummersberga z r. 1855 wprowadza granicę polityczną tak, jak ją Nerunowicz oznaczył i jak my jej się obecnie domagamy. — Kto jednak był ów Kummersberg, co go spowodowało do tej zmiany granicy politycznej i co za wartość dowodową ma jego mapa dla przeszłych i teraźniejszych stosunków prawnych?

Oto Carl Kummer von Kummersberg kk. Hauptmann, jak się sam tytułuje, był najprzód urzędnikiem a potem naczelnikiem biura centralnego map katastralnych w Wiedniu i on na podstawie tych urzędowych dokumentów, które po dziśdzień stanowią już w naszem pojęciu prawnem dowód prawdy, wypracował wspaniałą mapę: *Administrativ-Carthe von dem Königreiche Galizien und Lodomerien* i takową *Seiner Kaiserlichen Hoheit dem durchlautigsten Erzherzog Karl Ludwig in tiefster Ehrfurcht gewidmet*.

Była to więc mapa administracyjna czyli polityczna, zestawiona z oryginalnych katastralnych, i gdy urzędowe mapy katastralne robione były wedle urzędowych przepisów dotychczas obowiązujących, iż dla nich na miejscu były robione pomiary i każdy sporny punkt musiał być uwidoczniony, gdy dalej pomiary katastralne z r. 1846 zastały granice w faktycznem posiadaniu galicyjskiem i bezsporne tak, jak je Nerunowicz określił; przeto te mapy katastralne, a za niemi Kummersberg, nie wchodząc w prawny stan rzeczy wszystkiemi wcześniejszemi mapami i dokumentami ustanowiony, pierwszy granice na swej mapie poprowadził zgodnie z Nerunowiczem, na podstawie ówczesnego niezaprzeczonego faktycznego stanu posiadania i tak jak my tego teraz żądamy.

Nie nastąpiło więc sprostowanie granic, ani osobnym traktatem między dwoma krajami, ani też przez urzędowe zbadanie i wspólną zgodę, ani żadnym wyrokiem lub orzeczeniem, ale poprostu na podstawie stanu faktycznego tej czarnej nici w historji polskiej zawsze na naszą szkodę ciągnącej się, a której dalszy ciąg znajduje się w świeżym reskrypcie węgierskiego ministra spraw wewnętrznych Hieronymiego z d. 6 lutego 1893 r.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Triumwirat

Ilekrotnie historja dotknie epoki rządów Mikołajewskich w Królestwie Polskiem, tylekrotnie wymienić musi trzy nazwiska największych nieprzyjaciół Polski: ks. Paszkiewicza, ministra Turkuła i Abramowicza. Wszyscy trzej na hańbę narodu naszego wyparli się swej przeszłości, poświęcając całe życie służbie moskiewskiej. Wszyscy trzej Litwini z urodzenia, pod rosyjskim mundurem ukryli ojców swych tradycje i cnoty, a wyniosłszy się wysoko po nad swe nadzieje stali sie siepaczami i zdrajcami kraju. Paszkiewicz zdobywszy Warszawę w roku 1831 ozdobiony orderami i tytułem księcia Warszawy, skończył naturalnym sposobem swój żywot nie na placu boju, ale na łożu, które dlań było madejowem łożem, bo wiadomem jest, że konał dwa tygodnie, wołając nieustannie: „Zawisza! Zawisza!“ Turkułł również nie uśmiertelnił swego imienia, jakkolwiek wysilał się na podkopanie cnót narodu, przez demoralizację kobiet. Abramowicz nawet nie miał pociechy tej, nawet, aby o jego zgonie wspomniały gazety!

Okropne to były czasy, gdy *Jewo Swietłość* Paszkiewicz, przejeżdżał otoczony czerkiesami przez ulice Warszawy. Wówczas kto tylko zdołał, krył się w bramie, lub skręcać w jaki zaułek, aby nie być zmuszony odkryć głowy przed znienawidzonym satrapą moskiewskim. Dzieje rządów Paszkiewicza powinny znaleść miejsce w historji epoki panowania Mikołaja. Przedajność do najwyższego stopnia we wszystkich urzędach, ucisk klasy mieszczańskiej, trzymanie w niewolniczym rygorze szlachty, pastwienie się nad chłopem, żydem i prześladowanie wszystkiego co polskie, oto treść rządów Paszkiewicza. Przeważnie ścigano nie osoby szlachty, ale ich włosy i brody. Znakomity obywatel lubelski Wężyk, został przy przejeździe Paszkiewicza do Janowa podlaskiego, gdzie się mieści stadnina cesarska, spoliczkowany publicznie za to, że śmiał stanąć przed obliczem wicekróla, jak wolnodumiec (wolnomyślny) nieogoliwszy ogromnej swej brody. Wyrzykowski, dawny więzień polityczny, skazany został na całe życie do rot aresztańskich w fortecy Zamościu za dopominanie się przywrócenia praw swych obywatelskich. Niedosyć że sfora czujnych i gotowych na wszelkie bezprawia ajentów, wyprawiała łowy po nocy, aby dostarczyć Paszkiewiczowi przedmiotów, a raczej okazów dogadzających jego zwierzęcym chuciom, objeżdżali oni prowincje kupującc dzieci! Jest to fakt niebywały w żadnem państwie europejskiem. Paszkiewicz, dla przypodobania się carowi, wpadł na pomysł wykupywania od biednych, opuszczonych wdów dzieci za marne pieniądze i następnie wysyłania tychże do tak zwanych kantonistów, gdzie ochrzczeni na prawosławie, wychowani po moskiewsku, przypadali dla ojczystego kraju, wysługując się w szeregach armii lub marynarce za dobrodziejstwo cara, zrobienia ich zwierzętami. Były to zaprawiane na ludzkiem ciele brytany, które jak Ceter Aleksandra II, rzucały się na własnych ojców, braci i krewnych. Taki kantonista, to istota, wierząca nie w Boga, ale w cara, nierozumiejąca innego prawa prócz bagnetu, nie pojmująca rodziny i ojczyzny, bo dla niej rodziną, ojczyzną i światem całym — koszary!

Te kolonje kantonistów, pożarły w swem wnętrzu tysiące polskich dzieci! Żaden nie wrócił do Polski. bo go nauczono zwać się i czuć się Moskalem, bo mu od dzieciństwa wbito w rozum, w serce i w duszę, że jest rabem! to jest niewolnikiem carskim. Krótko, ze względu na tendencje i charakter naszego pisma zarysowaliśmy rządy Paszkiewicza, dodać tu tylko wypada, że wyuzdane orgje przeplatały żywot tego bohatera Erywani. Nie możemy wszakże pominąć jednego faktu. Do Warszawy zjechała Hiszpanka nazwiskiem Lola Montez; była to kobieta nadzwyczajnej urody, awanturnicza i śmiała do bezrozumu. Ponieważ artystkom obcym nie wolno było występować w teatrze w Warszawie bez pozwolenia ówczesnego namiestnika, Paszkiewicz wezwał ją do siebie. Lola przedstawiła się mu jako cudo świata i ten zgrzybiały już wówczas starzec, posunął się w swej galanterji do tego stopnia, że czołgał się na kolanach, błagając ją o jakikolwiek fawor. Sztylet hiszpański trzymał go jednak w oddaleniu. Kiedy następnie otrzymała pozwolenie wystąpienia na scenie warszawskiej, ceny biletów doszły bajecznej wysokości. Kasa oblężona od rana do wieczora, sprzedawała bilety jakby przez licytację, gdyż szczęśliwi, którzy dostali się do okienka kasjera, podbijali ceny i wyrywali sobie wzajemnie bilety.

(Dokończenie nastąpi).

Zjazd delegatów powiatowych

powszechnej wystawy krajowej.

W poniedziałek dnia 26 b. m. odbędzie się we Lwowie zjazd delegatów powiatowych powszechnej wystawy krajowej ze wschodniej części kraju.

Zjazd ten stanie się niejako kamieniem węgielnym położonym w imieniu rolniczej części kraju naszego na gruncie przyszłej wystawy — delegaci powiatowi bowiem mają popierać wszechstronnie dzieło kraju całego i starać się o jak najpoważniejszą liczbę wystawców z zakresu rolnictwa tak właścicieli większych jak i włościan.

Zważywszy, iż delegaci pośredniczą pomiędzy miejscowymi wystawcami, a dyrekcją wystawy w doręczeniu zgłoszeń, iż przedstawiają dyrekcji producentów, którychby do udziału w wystawie zaprosić należało, że dalej starać się mają o fundusze na wspieranie zasiłkami wystawców z pomiędzy włościan, współdziałając w tej mierze z wydziałami Rad powiatowych i oddziałami Towarzystwa gospodarskiego, że wreszcie zachęcać winni mieszkańców powiatu do zwiedzania wystawy i organizowania w tym celu w porozumieniu z lokalnym komitetem miejskim pociągów spacerowych — pojmiemy łatwo, iż godność delegata nie jest czczym tytułem, lecz żmudnym aczkolwiek zaszczytnym obywatelskim obowiązkiem.

Zapowiedziany jest udział czterdziestu i dziewięciu delegatów z tyluż powiatów a nazwiska ich są następujące:

Henzel Seweryn (Bóbrka), Szeliski Józef (Bohorodczany), hr. Borkowski Mieczysław (Borszczów), Krajewski Adam (Brody), Wolfarth Franciszek (Brzeżany), Urbański Mieczysław (Brzozów) Cielecki Artur (Buczacz), Gnoiński Jan (Cieszanów), Horodyski Leonard (Gostków), Tyszkowski Paweł (Dobromil), Mazaraki Marjan (Dolina), Wiśniewski Leonard (Drohobycz), Niezabitowski Stanisław (Gródek), br. Romaszkan Jakób (Horodenka), Bogucki Władysław (Husiatyn), Górski Władysław (Jarosław) hr. Szeptycki Jan (Jaworów), Komornicki Stanisław (Kałusz), Paygert Jan (Kamionka), Siwicki Konstanty (Kołomyja), Przybyłowski Stanisław (Kossów), Kellerman Józef (Łańcut), Zurowski Wiktor (Lisko), ks. inf. dr. Zabłocki Feliks (Lwów), hr. Stadnicki Stanisław (Mościska), Głuchowski Jakób (Nadwórna), Lityński Edmund (Podhajce), ks. Lubomirski Adam (Przemyśl), hr. Potulicki Franciszek (Przemyślany), Jędrzejowicz Franciszek (Rawa), Kowalewski Izydor (Rohatyn), Rayski Albin (Rudki), Serwatowski Zenon (Sambor), Wasilewski Wojciech (Sanok), Vivien Jan (Skałat), Zagórski Włodzimierz (Sniatyn), Obertyński Zdzisław (Sokal), Brykczyński Mieczysław (Stanisławów), Bielański Kazimierz (Stare miasto), br. Romaszkan Zygmunt (Stryj), Garapich Michał (Tarnopol), Gumiński August (Tłumacz), dr. Olpiński Juljan (Trembowla), Osuchowski Bronisław (Turka), Cieński Tadeusz (Zaleszczyki), Federowicz Tadeusz (Zbaraż), Gnoiński Wincenty (Złoczów), Starzyński Tadeusz (Żółkiew), Skrzyński Antoni (Żydaczów).

Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 10 rano w sali Wydziału krajowego pod przewodnictwem prezesa wystawy ks. Sapiehy Adama z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Przedstawienie dzisiejszego stanu robót około wystawy.
3. Sprawozdanie delegatów co do udziału reprezentowanych przez nich w wystawie powiatów.
4. Organizacja działania delegatów w sprawie urządzenia łowieckiej i etnograficznej części wystawy.
5 Gremjalne zwiedzenie planu wystawowego.

Pod hasłem miłości kraju i dla jego dobra rozpoczętej działalności delegatów powiatowych przesyłamy serdeczne: „Szczęść Boże!“

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś: Narodzenie św. Jana; jutro: św. Wilhelma.

Kalendarz myśliwski. W czerwcu polować wolno na rogacze i ptactwo wodne (od 15-go).

Kalendarz rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Moneta dawniejsza jak: dwuguldenówki i ćwierć guldenówki (25 ct.) przyjmowane będą jedynie do 31-go lipca r. b włącznie tak przy wpłatach w kasach, jako i przy zmianie. Po dniu 31 lipca r. b. wspomniane monety zupełnie tracą wszelką wartość jako wycofane z obiegu.

Przyjazd Cesarza do Galicji. Z Jarosławia piszą nam: Cesarz przybędzie do naszego miasta dnia 2 września b. r. i stanie kwaterą w koszarach Franciszka Józefa, gdzie przygotowują już potrzebne apartamenta. W Jarosławiu zabawi cesarz dwie doby a następnie, w miarę postępu manewrów 10 (przemyskiego) i 11 (lwowskiego) korpusu, uda się do Krakowca. W Krakowcu zamieszka cesarz w pałacu hr. Łubieńskiego; arcyksiąże Albrecht i przedstawiciele wojskowi obcych mocarstw będą zakwaterowani w Hruszowie. Dnia 6 lub 7 września wróci cesarz do Wiednia.

Z Krościenka donoszą: Przedonegdaj w lasach położonych w Krościenku, które eksploatuje tj. niszczy niejaki Bernstein, powstał pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Spłonęło kilka morgów lasu, kilkaset sągów drzewa i znaczna ilość budulcu. Szkoda jest znaczna.

Zmiana własności. Dobra Porudno i Porudenko w powiecie jaworowskim, dotychczasowa własność hr. Steckich, przeszły na własność mecenasa Aleksandra Marjańskiego. Obejmują one 2100 morgów gruntu, a kupione zostały za 162.000 złr.

Pożar. W Ujściu Solnem wybuchł w dniu 16 czerwca r. b. tak gwałtowny pożar, że prawie w jednej chwili objął siedm budynków gospodarskich i zamienił je w perzynę. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny w stodole miejscowego rolnika Jana Tylińskiego.

Nagła śmierć. Wachmistrz rachunkowy 8-go pułku ułanów Kuhn w Monasterzyskach, wychodząc z domu w dniu 19 b. m padł bez życia. Poprzedzającego dnia zmarły powrócił z odbytej praktyki sądowej po zdaniu egzaminu w Czerniowcach. Pozostawił żonę i troje małoletnich dzieci.

Magistrat m. Wieliczki ogłasza, że oprócz posady jednego woźnego przy zarządzie salin w Wieliczce z terminem podań do 30 b. m. wakuje jeszcze wiele innych posad manipulacyjnych urzędników i sług urzędowych po za granicami kraju, o które wysłużeni podoficerowie ubiegać się mogą.

Niemowlę uduszone. Na kolei państwowej, w wagonie II klasy pociągu pospiesznego kursującego między Lwowem a Przemyślem, poniosło w niedzielę dnia 18 b. m. niemowlę śmierć przez uduszenie. Okropny ten cios dotknął panią M., która z dziecięciem dwumiesięcznem odbywała podróż ze Lwowa do Przemyśla Wskutek przepełnienia wagonów, z gorąca i braku powietrza, dziecię, nakryte lekką muszlinową zasłoną, umarło. Pani M. prosiła kilkakrotnie kondaktora o oddział mniej przepełniony, lecz bez skutku, gdyż jak zawsze tak i w niedzielę ilość wozów nie odpowiadała liczbie podróżnych.

Katastrofa. Podawaliśmy nie dawno temu w naszem piśmie o usunięciu się gruntu w Pile, obecnie donoszą z tamtej miejscowości, że zapadanie się ziemi nieustaje, runęło znowu wiele domów, a blisko 80 rodzin pozbawionych zostało przytułku. W kołach techników berlińskich twierdzą, że zapewne przyczyną zapadania się ziemi jest zmiana kierunku wód w jeziorze nowoszczecińskim, co może za sobą pociągnąć zupełne zniszczenie miasta.

† Zmarli. W dniu 13 czerwca b. r. w Ronnowie, majętności barona Eugenjusza Ronne, zmarła Marja ks. Ogińska, wdowa po ks. Tadeuszu Ogińskim.

Jubileusz gubernatora. Hurko pozwolił sobie obchodzić uroczyście dziesięciolecie rządów w Królestwie Polskiem jako generał-gubernator. Pomimo wysiłków i starań służalców p. Hurki, jubileusz ograniczyć się musiał do bardzo skromnych rozmiarów. Powinszowania odbierał p. generał zaledwie tylko od policji i urzędników cywilnych, prywatni nie brali w uroczystości najmniejszego udziału. Jesteśmy pewni, że gdyby ten akt był aktem pożegnalnym, cała ludność Warszawy z radością udzieliłaby satrapie moskiewskiemu krzyżyk na drogę!

Emigracja. Donoszą z powiatu brzeskiego, gubernii grodzieńskiej, że w tych dniach w stanie trudnym do opisania powróciły gromady wychodźców do Ameryki. Pomiędzy nimi nie tylko znajdują się sami włościanie, ale i żydzi i szlachta tak zwana zagrodowa. Wszyscy nie mogą się dość naopowiadać, jakie przeszli smutne koleje; wrócili prawie boso i w łachmanach.

W Watykanie, w sali Królewską zwanej, odbył się konsystorz publiczny dla nałożenia czerwonego kapelusza nominatom, przybyłym do Rzymu. Byli to ci, których Ojciec św. obdarzył godnością kardynalską na konsystorzu z d 16 stycznia r. b. księża: Anioł Di Pietro, Benedykt Sanz y Fores, Wilhelm Meignan, Benedykt Thomas, Alojzy Galimberti i Klaudjusz Vaszary; tudzież ci, którzy kreowani zostali zeszłego poniedziałku, d. 12 b. m. księża: Józef Graniello i Józef Sarto.

W sali Królewskiej, w osobnych trybunach, przytomni byli ambasadorowie i ministrowie pełnomocni, uwierzytelnieni przy Papieżu, wielki mistrz maltański ze starszyzną zakonną i patrycjat rzymski, a dokoła trybun nieliczny tłum cudzoziemców, napełniający także sale, przez które orszak papieski przeciągał z sali Aparatów.

Ojca św., poprzedzonego długim szeregiem duchowieństwa, niesiono w *sedia gestatoria* pod ogonkami z piór strusich. Kiedy zasiadł na tronie, kardynałowie przytomni na konsystorzu składali Mu obedjencję, poczem wprowadzono nominatów. W przestanku ceremonji adwokat konsystorjalny wytoczył przed Ojca św. sprawę beatyfikacji wielebnej Julji Billiart, zakonnicy francuskiej, poczem nominaci przystępowali kolejno do tronu i otrzymywali z rąk Ojca św. czerwony kapelusz, który każdemu z nich nakładał na skronie. W końcu całe św. kolegjum udało się do kaplicy sykstyńskiej, gdzie odśpiewano *Te Deum*.

Po konsystorzu publicznym odbył się drugi tajny, na którym Ojciec św. zamknął najpierw usta nowym purpuratom, a potem mianował kardynała Józefa Sarto patrjarchą weneckim, oprócz niego zaś ogłosił 28-miu innych arcybiskupów i biskupów różnych narodowości. Wreszcie w końcu konsystorza otworzył usta ośmiu nowym kardynałom i ponadawał im ich tytuły kardynalskie, czyli kościoły rzymskie, do których jest przywiązana godność kardynalska wraz z pierścieniem kardynalskim.

Wczoraj wieczorem kardynał Rampolla, sekretarz stanu, dał wielki obiad dla ośmiu nowych purpuratów, na którym też byli członkowie ciała dyplomatycznego, uwierzytelnionego przy Stolicy św.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki dziwny panuje zwyczaj, mianowicie rozdawanie posad lekarzom, zależy od stronnictw, do jakich się ci liczą. Przy wyborze prezydenta Clevelanda, mnóstwo lekarzy pozbawionych zostało miejsc zwłaszcza takich, którzy nie należeli do stronnictwa wybierającego prezydenta.

Na cześć Wiktora Hugo odbył się w restauracji Lemardelay'a obchód, gdzie liczne grono artystów i literatów za inicjatywą Jana Carrere'a, a pod przewodnictwem Augusta Vacquerie, bankietowało na cześć Wiktora Hugo i z powodu wydania „Całej liry“. Prawdziwa zebrała się tam śmietanka artystyczna: Mendès, Mallarmè, Gustaw Rivet, Paweł Meurice, Foucher, rzeźbiarz Rodin, Retté, które odczytał piękny wiersz; Willette, Rudolf Dargens, adwokat Ajalbert, słynny ze swojego procesu z korporacją, i w. in Carrère miał mowę, w której sławił mistrza; potem Vacquerie, redaktor *Rappela*, wielbiciel Hugona, powiedział, robiąc aluzję do poetów, czerpiących w mistrzu natchnienie: „O rycerzu Duqueschinie mówiono, że zmarły już zdobywał miasta; o Wiktorze Hugo można rzec, że po śmierci tworzy arcydzieła“. Ci, co przybyć nie mogli, a byli zaproszeni, jak: Sully-Prudhomme, Mistral, Coppée, Scholl, listownie oddali hołd poecie, jeden tylko zimny parnasista i klasyk, Leconte de Lisle, nie dał znaku życia.

Konkurs. W Petersburgu ogłoszono konkurs z premją na wynalezienie najodpowiedniejszego środka zabijania bydła, przeznaczonego na rzeź.

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Sobota 24 czerwca. O g. wpół do 8 w w teatrze: „Ewa" (występ pani Stachowiczowej). — O g. 7 w. Próba chóru męzkiego „Lutni".

Niedziela 25 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Intryga i miłość" (występ pani Stachowiczowej). — O g. 4 p. p. koncert „Lutni" w ogrodzie strzeleckim.

Dnia 23 czerwca.

Pociągi kąpielowe. Podczas tegorocznej pory kąpielowej będą kursowały oprócz zwyczajnych pociągów osobowych jeszcze następujące pociągi sezonowe: A) Na przestrzeni Kraków-Mszana dolna. W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje: Pociąg kąpielowy nr. 23, 1014, 1114, 1213 z Krakowa do Mszany dolnej (odjazd z Krakowa o 8·25 rano, z Podgórza miasta o 8·44 rano; przyjazd do Chabówki o 12·29 po południu, do Rabki o 12·38 po południu do Mszany dolnej o 1·02 popołudniu) i Pociąg kąpielowy nr. 1214, 1113, 1013, 24 z Mszany dolnej do Krakowa (odjazd z Mszany dolnej o 3·08 po południu, z Rabki o 3·33 po południu, z Chabówki o 3·44 popołudniu; przyjazd do Podgórza miasta o 7·17 wiecz. do Krakowa o 7·40 wieczorem).

Te pociągi kąpielowe kursują z Krakowa do Mszany dolnej i z Mszany dolnej do Krakowa bez zmiany wagonów. Pociąg nr. 23, 1014, 1114, 1213 ma w Krakowie korzystne połączenie z pociągiem nr. 3 c. k. uprz. kolei północnej (z Wiednia) i z pociągiem nr. 33 tejże kolei z (Warszawy).

B) Na przestrzeni Orłów-Tarnów: W czasie od 25 czerwca do 15 września kursują: Pociągi osobowe nr. 615 i 616 (które w innym czasie kursują tylko między Tarnowem a Stróżami i w Stróżach mają połączenie od i do Nowego Zagórza) także na przestrzeni Stróże-Orłów a mianowicie: Pociąg kąpielowy nr. 615: odjazd z Orłowa o 5·00 popołudniu z Muszyny-Krynicy o 5·31 po południu, z Żegiestowa o 5·59 po południu, ze Starego Sącza o 7·07 wiecz., z Nowego Sącza o 7·47 wieczórem; przyjazd do Tarnowa o 10·50 w nocy (połączenie z pociągiem posp. nr. 1 w kierunku do Lwowa). Pociąg kąpielowy nr. 616: odjazd z Tarnowa o 8·56 rano (połączenie od pociągu pospiesznego nr. 3 z Krakowa), przyjazd do Nowego Sącza o 11·39 przed południem, ze Starego Sącza o 12·14 po południu, do Żegiestowa o 1·10 po południu, do Muszyny-Krynicy o 1·34 po południu. Pociąg nr. 3, 616 stanowi zatem najdogodniejsze połączenie w dzień między Krakowem a miejscowościami kąpielowemi na szlaku Nowy-Sącz-Orłów.

W czasie od 1 lipca do 31 sierpnia kursują na przestrzeni Orłów-Tarnów pociągi kąpielowe Nr. 617 i 618, a mianowicie:

Pociąg kąpielowy Nr. 617: odjazd z Orłowa o 7·33 wieczorem (połączenie od pociągu Nr. 306 kolei koszycko-bogumińskiej), przyjazd do Tarnowa o 12·48 w nocy (połączenie do pociągu Nr. 11 do Lwowa). Pociąg kąpielowy Nr. 618: odjazd z Tarnowa o 2·55 w nocy (połączenie od pociągu Nr. 12 ze Lwowa), przyjazd do Orłowa o 8·02 rano (połączenie do pociągu Nr. 305 kolei koszycko-bogumińskiej).

Przy pociągach Nr. 12 | 618 i 617 | 11 będą kursowały wagony wprost przechodzące między Lwowem a Orłowem przez Tarnów. W ten sposób stanowią te pociągi najdogodniejsze połączenie między Lwowem a Szczawnicą (Stary Sącz), Żegiestowem i Krynicą. (Ze Lwowa odjazd o 7·00 wieczorem, przyjazd do Muszyny Krynicy o 7·30 rano; z Muszyny-Krynicy odjazd o 8·05 wieczorem, przyjazd do Lwowa o 9·00 rano). Dla wygody podróżującej Publiczności oprócz tego od 15 czerwca do 15 września kursować będą wagony wprost przechodzące od Lwowa do Orłowa, przez Rzeszów i Jasło przy pociągach Nr. 2 | 1512 | 1212 | 612, z powrotem zaś przy pociągach Nr. 611 | 1211 1511 1 (odjazd ze Lwowa o 10·05 w nocy, przyjazd do Orłowa o 11·08 przed południem; odjazd z Orłowa o 2·05 po południu, przyjazd do Lwowa o 5·25 rano).

Bliższe szczegóły wszystkich wyż wymienionych pociągów uwidocznione są na plakatach z dnia 1 maja b. r. jako też w kieszonkowych rozkładach jazdy.

Zawalenie się rusztowania. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem zawaliło się rusztowanie wewnątrz synagogi postępowej na Pobrzeziu. W wypadku tym Karol Goralkiewicz, murarz lat 54, złamał 3 żebra i kość sprychową lewej ręki. Dwaj inni odnieśli lekkie uszkodzenia. O wypadku runięcia rusztowania zawiadomiono obie straże: ratunkową i pożarną. Wysłano zatem bezzwłocznie oba wozy ratunkowe i ko miniarkę. Goralkiewicza opatrzono a następnie odwieziono do szpitala św. Łazarza. Przy wypadku był obecnym lekarz dr. Kozłowski, który łącznie z pogotowiem ratunkowem opatrywał pokaleczonego.

Wdrożono postępowanie karne przeciw winnym wypadku.

† **Zmarli.** Jan Pośladkiewicz, przeżywszy lat 79, zmarł w Krakowie, dnia 22 czerwca b. r.

Dnia 24 czerwca.

Mistrz Matejko wyjeżdża w dniu dzisiejszym na kuracje do Karlsbadu. Genjalny twórca „Bitwy pod Grünwaldem" zabawi w Karolowych Warach cały miesiąc, poczem powróci do Krakowa. Towarzyszy Mistrzowi naszemu znany lekarz, dr. Józef Surzycki, który go troskliwą otacza opieką, i w Karlsbadzie powierzy miejscowym doktorom. Matejko potrzebuje kuracji i wypoczynku po długiej a usilnej pracy. Za kilka tygodni znowu zasiędzie przy sztalugach, pełen nowych sił, aby w dalszym ciągu przysparzać sławy naszej sztuce narodowej.

Ślub. Dziś o godzinie 7 wieczorem w kościele WW. Świętych; odbędzie się ślub p. Stanisława Troskolańskiego, magistra farmacji ze Lwowa, z panną Zofją Kołodziejską, córką ś. p. Fryderyka i żyjącej Kamilli z Kołodziejskich właścicieli dóbr ziemskich. Związkowi błogosławić będzie ks. Krogulski z Chicago.

„Wianki". Doroczny obchód „Wianków" zgromadził wczoraj na brzegi szarej Wisełki tysiące publiczności. Z jednej i z drugiej strony rzeki oczekiwano z niecierpliwością rozpoczęcia bogatego programu. Czas oczekiwania skracały popisy dwóch orkiestr (20 pułku i „Harmonji"). O godz. 8-ej wieczorem wysunął się galar w zieleń poważnie przybrany, a z pod girland popłynął śpiew chóralny. Chór „Sokoła" pod batutą p. Deca wykonał kilka swojskich pieśni, nagrodzonych rzęsistemi oklaskami.

Powoli zmrok zaczął zapadać... Na rzece tu i owdzie pokazywać się zaczęły migotliwe światełka, z początku w znacznej od siebie odległości, później coraz bliżej, gęściej i piękniej. Płynęły w końcu jak jedna różnokolorowa, z kwiatów uwita, girlanda — płynęły zda się bez końca, w pogoń za wiankami leciała melodja lub pieśń... Ledwie z oczu nam zginęły zwodnicze światełka, rozpoczęły się popisy pyrotechniczne. Doprawdy trzeba być sprcjalistą-pyrotechnikiem, aby dostatecznie ocenić produkcje p. Mądrzykowskiego. Istna kopalnia pomysłów i fantazji... Rakiety, bomby, węże, wodospady, kaskady, młynki, złote rózgi i t. d. i t. d (któż to spamięta?) jak w kalejdoskopie łudziły i nęciły naprzemian oko. Świetnie pomyślanym i zupełnie nowym był pomysł ćwiczeń „Sokołów" zamiast maczugami rzymskiemi pochodniami na drugiej stronie Wisły. Pochodnie rzucały światła na wodę, a ta jak tęcza jaśniała wśród nocy. Przepiękny to był widok! Nie mniej malowniczo i efektownie wyglądał obraz „piekło".

Wspaniała piramida utworzona przez kilkudziesięciu druhów przepysznie odbijała na tle ciemnej nocy.

Oświetlenie ogniem bengalskim Wawelu zakończyło obchód tradycyjny.

Publiczność opuszczała placówkę choć niechętnie, lecz z prawdziwem zadowoleniem. A *vox populi* wydał wyrok: Wianki świetnie się udały.

Porządek utrzymywany przez druhów był przykładny.

Skończywszy z opisem, pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na pewne mankamenty, jakie się wkradły bez wiedzy komitetu „wiankowego": 1) Właściciel ogródka, znajdującego się na przeciwnej stronie Wisły (Dębniki) pozwolił sobie na bardzo niewłaściwy koncept. Oto zamówił na „swoją rękę" orkiestrę i przez cały obchód „Wianków" kazał jej uporczywie przygrywać. Niesmaczny ten koncept p. właściciela ogródka był powodem, że chwilami trzeba było formalnie zatykać uszy, aby nie dostać porażenia słuchu.

Dźwięki orkiestr, grających równocześnie dwie odrębne melodje, mięszały się i wytwarzały przeraźliwą kocią muzykę.

Już jeśli nie przez wzgląd na tę publiczność, która pospieszyła na „Wianki", to może przez wzgląd na sam obchód raczy pamiętać właściciel ogródka na przyszłość, że to, co wczoraj zrobił, ani dowcipne, a tem mniej grzeczne nie było.

2) Podczas puszczania rac zdarzył się wypadek, który mógł spowodować w niesprzyjających warunkach bardzo bolesne skutki. Drążek wraz z gilzą spadł na kapelusz jednego z panów stojących koło miejsc siedzących i tak silnie ugodził, że przedziurawił kapelusz owemu panu. Wywołało to popłoch wśród publiczności. Fakt ten notujemy, jako przestrogę na przyszłość.

Wybory do Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się głosowanie w II-gim kole I-szego oddziału (własność większa). Z koła tego weszli do Rady miejskiej: 1) hr. Tarnowski Stanisław, prezes Akademii Umiejętności 73 głosami. 2) Muczkowski Stefan, prezes Izby notarjalnej 72 głosami. 3) Chyliński Michał, redaktor *Czasu*, 63 głosami i 4) dr. Popiel Paweł, b. profesor Uniwersytetu warszawskiego 62 głosami. Dalej otrzymali najwięcej głosów pp. Stockmar 23, Wojnarowicz i Kaden, każdy po 17, Biesiadecki 13. Reszta głosów rozstrzelone.

Festyn na Dom akademicki. Dziś o godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie Pań i Panów zaproszonych do komitetu festynowego. Na posiedzeniu tem omawiany będzie program zabawy.

Echa z wyścigów. Przez trzy dni wyścigowe totalizator miał obrotu 137.000 złr.

Największą sumę pieniężną wygrał na tegorocznych wyścigach hr. Rud. Kinsky, którego konie w sześciu biegach zdobyły pierwsze nagrody. Tow. międzynarodowych wyścigów w Krakowie wypłaciło hr. Kinsky'emu 13.500 złr. Nie wiele mniej wziął ks. Fr. Auersperg, bo 11.000 złr.

Na walnem zgromadzeniu zamiast hr. Ludwika Krasińskiego obrano wiceprezesem na rok bieżący hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa.

Na rok 1894 postanowiono ogłosić wielki bieg pod nazwą „Wielkiego Derby krakowskiego" z nagrodą 40.000 koron.

Czytelnia Polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie otrzymała na wysłany telegram do JE. ks Sembratowicza z powodu brutalnego napadu na Jego osobę, własnoręczne pismo JExcellencji, z którego końcowy ustęp pozwalamy sobie przytoczyć:

„Udzielając błogosławieństwa Arcypasterskiego wszystkim przezacnym członkom polskiej katolickiej Czytelni, proszę Boga, ażeby Was wszystkich, którzy w swojem przywiązaniu do św. katolickiego Kościoła jesteście najwierniejszymi Jego synami, jak najhojniej darami swej najświętszej łaski obdarzać raczył".

† **Zmarli.** Tomasz Wołek, przeżywszy lat 77, zmarł w Krakowie dnia 22 b. m.

Kleptomanja czyli mówiąc po polsku nałóg wrodzony kradzenia, w ostatnich czasach coraz częściej daje się spostrzegać u wielu osób. Takie nawet małe miasteczko jak Podgórze, posiada spory zastęp nałogowych złodziei. W m. marcu b. r. tak policja gminna, jak i policja rządowa nie mogła sobie poradzić z amatorami blachy zużytej, kradziono rynny przy kamienicach i domach drewnianych. Dzięki energji, liczba blacho- i rynno-kradców jakoś zmniejszyła się, a nawet chwilowo ustała. Obecnie znowu coś podobnego pojawiać się zaczyna. Przed paru dniami właścicielowi dwóch domów przy ulicy Kalwaryjskiej obcięto rynny aż pod samym dachem. Złodzieje nadzwyczaj wprawni umiejętnie wzięli się do rzeczy i gdyby nie deszcz, który zdradził brak rynien przy domu, niktby nie wiedział, że ich wcale nie ma. Należałoby chyba energiczniej kontrolować składy starego żelaztwa, do których eskamoterzy rynien niewątpliwie zgłaszają się ze swoim towarem, a ponieważ właścicielami tychże składów są wyłącznie żydzi, chciwi na najdrobniejszy zysk nic dziwnego, że rynny skradzione znikają tam, jak w czeluści piekielnej i kradzież bezkarnie dalej jest praktykowaną.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„KURJER POLSKI" kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie	4 „	— „
Półrocznie	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** ct. miesięcznie.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr.	70 ct.
Kwartalnie	5 „	— „
Półrocznie	10 „	— „
Rocznie	20 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie	5 złr.	80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie	6 złr.	70 ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do Administracji **„Kurjera Polskiego" w Krakowie, ul. Florjańska l. 28.**

Szanownych Abonentów, którzy dotychczas prenumeraty za czas ubiegły nie uiścili, upraszamy o wyrównanie zaległości.

TELEGRAMY

Dnia 24 czerwca.

Lwów. Rada m. Lwowa zastanawiała się wczoraj nad projektem artysty-rzeźbiarza Barącza co do postawienia pomnika króla Jana III Sobieskiego. Odczytano pismo rzeźbiarzy: Lewandowskiego, Markowskiego i Dykasa, którzy żądają bardziej fachowego traktowania tej kwestji i proszą o powołanie artystów-rzeźbiarzy do komisji pomnikowej. Wnioski odnośne przekazano specjalnej komisji.

Na 26 b. m. zwołano tu zjazd 49 delegatów powiatowych wystawy krajowej ze wschodniej części kraju. Obradom przewodniczyć będzie ks. Adam Sapieha. Program obejmuje przedstawienie obecnego stanu robót oraz relacje co do udziału powiatów, reprezentowanych przez delegatów.

Arcyksiążę Reiner wyjechał ztąd na inspekcję do Kołomyji i Stanisławowa.

Dziś rozpoczęła się przed trybunałem sądu przysięgłych sensacyjna rozprawa przeciw ruskiemu malarzowi Kornelowi Ustjanowiczowi i towarzyszowi jego Tomaszewiczowi, których prokuratorja państwa oskarża o to, że wymalowali w cerkwi w Butynach (żółkiewskiem) w sklepieniu nad chórem obraz, ilustrujący piekło. (Przypominamy treść tego ciekawego malowidła: Chłop ruski pali pod kotłem, w którym smażą się w smole: urzędnik, polak w konfederatce, ksiądz i żyd. Nad kotłem unosi się djabeł, trzymający w jednem ręku flaszkę z wódką, w drugim zaś kiełbasę. Upiór pędzi do kotła: chłopa i żyda.

Miała to być aluzja do wyborów autonomicznych, mianowicie przedstawienie, piekielnych przejść tych czynników, które nie idą na lep moskalofilom Na dalszym planie obrazu znajdują się dwie postacie kobiet, obrażające moralność). *(Przyp. Red.)*. Rozprawie przewodniczy radca Zubrzycki, oskarża prokurator Giżowski, obronę wnosi dr. Lewicki.

Przysięgli upraszają oskarżonego, aby raczył mówić po polsku. Ustjanowicz odmawia, mieniąc się ruskim patrjotą, który nie może odpowiadać po polsku. Oskarżony nie przyznaje się do winy; żadnej tendencji, malując obraz, nie miał. Do wykonania obrazu wezwał go paroch Szełemetko.

W postaciach inkryminowanych upatruje podsądny personifikacje: lichwy (żyd), pijaństwa (chłop z wódką), obżarstwa (chłop z kiełbasą).

Urzędnika nie ma wcale na obrazie. Oskarżony miał tylko na myśli goga wiejskiego. Ustjanowicz tłómaczy się, że na zamówienie zrobił obraz popularny (!); na zarzut, iż figury są typowe odpowiada cytatą: „*Es gibt keine Verbrecherphysiognomien*".

W wykonaniu uchwały sejmowej zalecającej Wydziałowi krajowemu, aby w możliwie prędkim czasie przedstawił rządowi materjały dowodowe w sprawie sporu granicznego o Morskie Oko udał się wydział do hr. Romana Potockiego w Łańcucie z prośbą o pozwolenie przejrzenia odnośnych aktów w archiwach tamtejszych. Akta i dokumenta zbadać ma dr. Czołowski.

Wiedeń. Przy sposobności podjętego śledztwa przeciw sprawcom zamachu na metropolitę Sembratowicza, wypłynęły na jaw niektóre szczegóły osobiste, dotyczące ekscedentów. Szczawiński jest dziennikarzem, korespondentem *Hałyczanina*. Kruszyński był właśnie tym, który wraz z Aleksiewiczem i Jaworskim, poszedł ku wagonowi metropolity. Kruszyński jest oficerem rezerwowym, był nawet przez czas krótki aktywowany. Kiedy Aleksiewicza uchwycił za surdut porucznik ułanów, Kruszyński zawołał: I ja jestem oficerem! Wiedz pan, że pana ta sprawa nic nie obchodzi, i że pan nie masz prawa odwoływać się do policji. Kopystyński jest przewodniczącym „Bukowyny". O Jaworskim wiadomo, iż uczestniczył w ekscesach lwowskich (o Tuczempy), wówczas jego ojciec, ksiądz ruski, skazany został na trzydniowe rekolekcje za to, iż źle wychował syna. Ów Jaworski jest także zagorzałym fanatykiem rosjanizmu, a tak nienawidzi języka ruskiego; iż będąc w gimnazjum wszystkie zadania ruskie opracowywał po rosyjsku. W końcu dostał *consilium abeundi* i przeniósł się — do gimnazjum polskiego! Wolał już po polsku mówić i pisać, niż po rusińsku.

Berlin. Parlament został zwołany na dzień 4 lipca b. r. Otworzy go cesarz osobiście.

Paryż. Interpelacja Millevoye wywołała nieopisany skandal w Izbie. Okazało się, iż dokumenty, skradzione w ambasadzie angielskiej przez Nortona, pochodzącego z wyspy Mauritius, nic nie świadczą przeciw Clémenceau. Millevoye pod naciskiem wrzawy i ogólnego domagania się, czytał po kolei listy i papiery, między którymi były podobne rewelacje, jak, iż akcję przeciw Francji o nieuszanowanie przedstawicieli obcych mocarstw począł był nie kto inny, jak książę Monaco (homeryczna wesołość). Millevoye kilkakrotnie opuszczał trybunę, i kilkakrotnie powracać na nią musiał na powszechne żądanie. Na koniec odczytał listę przedajnych polityków. Wymienione nazwiska Rochefort'a (jak wiadomo bogatego człowieka), wywołało oburzenie. Dzień wczorajszy był dla Clémenceau tryumfem i rehabilitacją, dla Déroulède'a i Millevoye klęską na głowę. — Déroulède w środku posiedzenia opuścił salę, złożywszy mandat ze słowy: „Dość polityki!" Millevoye złożył również mandat, aby tem swobodniej może odpowiadać przed sądem. Izba uchwaliła na wniosek Maujeana 382 głosami przeciw 4 głosom przejść do porządku dziennego, potępiając lekkomyślne ciskanie bezpodstawnych zarzutów.

Paryż. Norton został zaaresztowany.

Tulon. Zmarła 1 osoba na cholerę. — W okolicy zmarły 3 osoby.

Madryt. Aresztowania anarchistów rozszerzyły się na Barcelonę i Corunę.

Lubeka. Socjalni demokraci przy wyborze ściślejszym pobici. Przeszedł kardynał wolnomyślny Görtz.

Białogród. Skupczyna odrzuciła poprawkę do adresu Veselinovica, który żądał, aby w stan oskarżenia postawieni byli także exregenci Ristic i Belimarkowicz.

Giełda krakowska.

Kleparz 16 czerwca 1893.

Zniżka lubo nieznaczna na giełdach zbożowych we Wiedniu i Peszcie byłaby i tu u nas sprowadziła prąd zniżkowy, gdyby nie zaszła okoliczność, iż nadzwyczaj mało dziś dostawiono zboża na targowicę naszą. Jeden tylko był nieco większy transport pszenicy transytowej po cenie umiarkowanej 7 złr. 50 ct., do czego jednak doliczyć należy cło 1 złr. 80 ct., wynoszące; zboże to właściciele młynów wielkich natychmiast zakupili. Z obcych kupców nikogo nie było. Owies i żyto były bardzo poszukiwane.

Stan wysiewów u nas w kraju jest zupełnie zadowalający. Natomiast w Niemczech i Rosji południowej nie spodziewają się lepszych sprzętów.

Zdaje się przeto, że eksport u nas opłacać się będzie tego roku sowicie.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 9·25 do 9·40; czerwona 9·20 do 9·30; żółta 9·15 do 9·25: żyto 7·45 do 7·60; jęczmień (browarny) 6·50 do 6·60; na kaszę 5·80 do 6·10; owies 7·25 do 7·75; rzepak 13·70 do 14·50; proso 6·50 do 7·10; jagły 10·60 do 11·25; bób 6·15 do 6·85; tatarka 8·50 do 9; groch (prima) 10·30 do 11·25; koniczyna czerwona 70·— do 75·—; (biała) —·— do —·—; (szwedzka) —·— do —·—; lnianka 9·40 do 10·25; kminek 20·— do 21·—; wyka 6·60 do 6·85; fasola biała 10·60 do 11·50; kukurydza 5·80 do 6·25; ziemniaki (hkltr.) 1·90 do 2·20; anyż 25·— do 27·—; siano (cetn.) 1·60; słoma 1·—; masło (garniec) 3·80; jaja (kopa) 1·20; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 75·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 74·50.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 23 czerwca.

Hotel Saski. J. Morozewicz, J. Wigura, K. Reklewska z Król. Pol. — W. Krzyżanowski z Liszek.— A. Żelechowska z Krehorowa. — J. Wężyk z Paszkowska. — A. Łabaczewski z Galicji. — S. Kozłowski z Warszawy. — A. Sikorski z Król. Pol.

Grand Hotel. W. Finkler z Wiednia. — L. Morawski z Łowicza. — Dr. St. Schatzel z Brzeżan. — Dr. Fr. Welzenberg z Przemyśla. — A. Podhorska z Kijowa. — A. Krzeczunowicz z Botkowic.

Hotel Drezdeński. A. Słomińska z gubernii kaliskiej — J. Lechner z Wiednia. — O. Schamann z Berna. — L. Henikowska z Kutna. — M. Doms z Wiednia. — M. Simon z Wandsbek. — J. Orłowski z gub. Kijowskiej. — B. Kleczyński z gub. Kijowskiej. — H. Lam ze Lwowa.

Hotel Krakowski. O. hr. Stecka z Krzeszowic. — T. Troskolański z Uniszowa. — M. Mierzwińska z Kreczyna. — J. Lewandowska z Przebieczan. — F. Tamulewicz z Warszawy.

Hotel Pollera. A. Herbst ze Lwowa. — Z. Ścibórowski z Borówki. — W. Potocki z Bessarabji. — Dr. Fr. Eberlein z Pilzna. — A. Białkowska z Warszawy.

Hotel Europejski. M. Komanowski z Podola ros.— H. Gruszecki z Krosna. — J. Blaimowa ze Lwowa.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 23 czerwca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.52 do 8.57; na wiosnę —.— do —.—; na czerwiec 8.30 do 8.38; żyto na wiosnę —.— do —.—; na jesień 7.52 do 7.51; kukurydza na czerwiec 5.46 do 5·51; owies na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na kwiecień —.—do—.—; nowy rzepak 15.70do15.80 jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 17.30 do 17.40; na lipiec —.— do 17.60.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 23 czerwca.

Cukier na czerwiec 23 95 do 24 25; na lipiec —.— do —·— Rafinada; — .— do 40.—.

Kursa krakowskie.

Z dnia 23 czerwca 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	129 —	130 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne za 100 złr. in. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 40	101 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. in. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 80	96 60
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . .	18 50	19 50
„ „ węgierskie . .	13 —	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . .	8 80	9 40

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·08 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 pop., 7·05 w., 8·25 r. od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·42 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. — **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Mikołajowi Buzyganowi** za troskliwą opiekę i godne uznania poświęcenie się w ciężkiej i niebezpiecznej słabości naszej córeczki Helenki, składają w dowód wdzięczności najszczersze podziękowanie

Adam i Janina Wrzycińscy.

Pensjonat hydropatyczny

Dra EBERSA

przy c. k. zakładzie wodoleczniczym

w Krynicy 5 6

otwarty od 15 maja do 30 września. 75 pokoi, ogrody rozległe, położenie najzdrowsze. Własny wodociąg wody źródlanej z gór. Do 1 lipca i od 1 września **ceny niższe**, jak w lipcu i sierpniu. Szczegółów udziela **zarząd pensjonatu dra Ebersa w Krynicy**.

Do fabryki krawatów

„JANINA"

Kraków

Główny Rynek l. 26 (róg Wiślnej)

na wiosenny sezon

już nadeszły najmodniejsze materjały francuskie i angielskie czysto jedwabne.

Na składzie **wielki wybór** najgustowniejszych gotowych krawatów. Poleca się: oryginalny modny sposób wiązania, oraz najnowszy fason krawatu:

„WARSZAWIAK".

Ceny fabryczne.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie wpół do 12.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Marji**, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają wszelkie gatunki rękawiczek glacé, duńskie, jelonkowe, renferowe, kangurowe z własnej fabryki, oraz trykotowe, jedwabne i wełniane.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczania prowizji.

OGRÓD „UJAZDÓWKA“

w Krakowie, przy ulicy Krowoderskiej pod l. 131 (dom własny) przed wałem fortyfikacyjnym założony został dla wygody Szanownej P. T. Publiczności, urządzony na sposób warszawski z altanami, dla dzieci zabawy (huśtawki), strzelnice wiatrowe, kręgielnia nowego systemu (pod górę chyżą) i t. p. Lokal restauracyjny sympatycznie umeblowany, pomieszcza **bilardy** oraz **czytelnię**. Kuchnia wyborowa, potrawy smacznie przyrządzone, abonament przyjmuje na śniadania, obiady i kolacje, ciasta codzień świeże, kawa, śmietana, mleko, podaje się gorące lub zamrożone, chleb wiejski zdrowotny dwa razy dnia świeży, masła i sery różne. Piwnica zaopatrzona w doborowe i naturalne węgierskie, austrjackie, francuskie wina i szampan, Wódki i nalewki wszelkiego gatunku. Na większe zebrania odstępują lokal wraz z usługą. Co niedzielę i środę **koncert** muzyki krakowskiej (Harmonji), **wstęp wolny**, obsługa szybka i rzetelna, ceny ile możności umiarkowane. Ogród otwarty od godziny **6** rano do **10** wieczór. Poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności jako doświadczony restaurator ogrodów w Warszawie, Kijowie i Odessie.
626 1 10

Pozostaje z poważaniem **Zarząd ogrodu „UJAZDÓWKA“.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Koncypient notarjalny z kilkoletnią praktyką notarjalną i adwokacką, niemiecką i krajową poszukuje posady. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk.“ w Krakowie. 263 1 1

Szlak 24, trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz, tanio do wynajęcia. Mieszkanie nadzwyczaj suche. 256 3 5

Potrzeba chłopca do roznoszenia gazet. Wiadomość w Ekspedycji „Kurjera Polsk.“ 2 6

Młodzieniec siedmnastoletni, inteligentny, poszukuje miejsca pisarza lub jakiegokolwiek zatrudnienia z prośbą o łaskawe zawezwanie **Alfred R** poste-restante Kraków. 259 3 5

Nauczycielka Polka, poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. Poste-restante **P. K. R.** 253 3 4

1000 królików do sprzedania, począwszy od 8 ct. za sztukę, białe, szare, czarne i cętkowane. Ulica Lenartowicza l. 4 w Krakowie. 238 3 10

Maszyna szewska nowego systemu mało używana jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“ w Krakowie. 251 4 10

Uczennica p. Domaniewskiego, 19 lat licząca, posiadająca gruntownie muzykę i język polski, niemiecki i francuski stabiej, chciałaby przepędzić wakacje jako nauczycielka lub towarzyszka. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“ w Krakowie.

Naftalina, jedyny skuteczny środek przeciw molom. 1 klg. 30 ct. Wszelkie **środki owadobójcze i desinfekcyjne** dostarcza najtaniej i wysyła odwrotnie **ALBIN KRAJEWSKI**, Wiedeń IV. Wiedener Hauptstrasse Nr. 51.

Meble i fortepiany z powodu wyjazdu przed 1 lipca są do sprzedania. Ul. św. Filipa 14, parter na prawo. 260 3 7

Zmiana lokalu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że moją

Pracownię tapicersko-dekoracyjną

egzystującą od r. 1874 i odznaczoną licznemi listami pochwalnemi za wykonanie robót w zakres tapicersko-dekoracyjny wchodzących, przeniosłem z ulicy Florjańskiej l. 3, na ulicę **św. Krzyża l. 13 w Krakowie** (róg ulicy św. Tomasza i Krzyża).

Dziękuję Szan. P. T. Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, polecając się nadal.

Z uszanowaniem
Wincenty Graff.
577 6 10

Najczystszy spirytus, najlepszą wódkę żytnią, najlepszą starkę, rosolisy, likiery, rumy i t. p.
poleca c. k. uprz.
rafinerja spirytusu
Fabryka rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolascha
WE LWOWIE. 2008

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej skutecznie działających we wszelkich nieżytach (katarach), tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchót, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i błednicy.

Znakomita górska stacja klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem
Kuracja mleczna, żętyczna i kefirowa.
Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa.
Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.

Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I sezonie do 20 czerwca i w III po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o $^1/_3$ część tańsze, najem dzienny.

W sezonie II uwolnienia od taksy **zniesione.**

Lekarz zakładowy **Dr. Władysław Ściborowski** i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.

Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacji w Starym Sączu, zkąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu, (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie **H. Mattoniego** w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje

Zarząd Górnego Zakładu
294 11 22 **F. WIŚNIEWSKI.**

W nowym magazynie

MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony
Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala
tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis

Ludwik Chomiak Tapicer. **Władysław Duval** Stolarz

Mieszkania letnie

w Bronowicach Wielkich, 6 klm od Krakowa, suche, zdrowe i wygodnie urządzone, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu we dworze albo w sklepie **J. F. FISCHER**, Linja A–B w Krakowie. 625 3 5

Handel założony w r. 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY

chińsko-rosyjskiej
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 45.

	zlr.
½ kg. Congo	1·90
„ Souchong	2·30
„ „ przednia	3·—
„ „ najprzedniejsza	4·—
„ Pecco	2·80
„ „ przednia	3·—
„ „ najprzedniejsza	4·—
„ „ żółtej	5·—

½ kilo herbaty Pecco karawanowej po złr. 5, 6 i 8.
Najlepsze **Okruchy herbaciane** pół kilo po złr. 1·50, 1·80 i 2·80.
Przewyborny RUM bremski.

Wanny, stołki do kąpania

także z piecykami do grzania wody, **klosety pokojowe, pryszuice, wanienki do kąpieli nasiadowych** własnego wyrobu poleca
KAROL MARKUS w Krakowie, Szpitalna 28
Wielki wybór prawdziwych tulskich samowarów. 215 16 20

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1 Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem
3½% Asygnaty kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia **1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 30 100
Przedruk nie będzie płacony. **DYREKCJA.**

KOSZULKI PASIATE

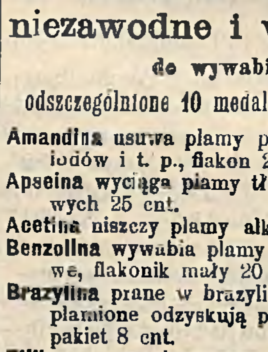
(w paski czerwone i niebieskie) **dla cyklistów, wioślarzy, gimnastyków** i t. p., poleca po cenie 90 ct. i 1 złr. 20 ct.
Magazyn rękawiczniczy F. Lubańskiego
w Krakowie, Plac Dominikański l. 3. 618 2 3

JAN IHNATOWICZ

poleca
niezawodne i wypróbowane środki
do wywabiania wszelkich plam
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, jodów i t. p., flakon 25 cnt.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych 25 cnt.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 cnt.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt. cały 30 cnt.
Brazylina prane w brazylinie materje czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 cnt.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 2 cnt.
Kwasek w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 cnt.
Quilaja materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet 6 cnt.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 cnt.
Ziemianek oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu Cena 20 cnt. 2002 II

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 2. ulica Halicka Róg Boimów. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie mezkie, damskie i kalosze.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie opróżnioną jest posada Dyrektora szpitala; celem jej obsadzenia rozpisuje Wydział krajowy niniejszem konkurs.

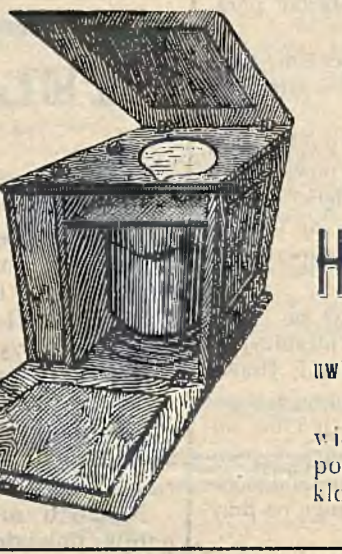
Dyrektor pobierać będzie płacę roczną tysiąc sześćset (1600) zlr. w. a. (3200 koron), będzie miał prawo do trzech dodatków pięcioletnich po trzysta (300) zlr. w. a. (600 koron) i obowiązek mieszkania w szpitalu, jeżeli w tym celu da się w przyszłości uzyskać odpowiednie umieszczenie; obecnie zaś pobierać będzie Dyrektor rocznie sześćset (600) zlr. w. a. (1200 koron) tytułem relutum na opał i mieszkanie, które powinno znajdować się w pobliżu szpitala.

Posada ta jest stałą i daje prawo do emerytury.

Podania o nadanie tej posady mają być wnoszone do Wydziału krajowego **najdalej do 15 sierpnia b. r.**

Do podania załączyć należy metrykę chrztu, względnie urodzenia, krótki życiorys, dyplom doktora medycyny i chirurgji, uzyskany na jednym z Uniwersytetów Monarchji austrjackiej, oraz świadectwa, stwierdzające uzdolnienie kandydata i dotychczasową jego działalność w służbie szpitalnej; warunkiem otrzymania tej posady jest także znajomość języka krajowego.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 13 czerwca 1893. 620 2 3



C. k. uprzywilejowana
pracownia wyrobów metalowych
Lejarnia z cynku
i specjalna fabryka klozetów
Henryka Bogdanowicza
we Lwowie, ul. Piekarska l. 13
uwieńczona srebrnym medalem na wystawie budowl. w r. 1892

Wykonuje pomniki metalowe i wielki zapas wieńców, odlewy cynkowe, roboty ornamentowe, pokrycia dachów różnego systemu, wanny, tusze klosety nadkanałowe i pokojowe (nowy wynalazek).

Cenniki rozsyła gratis i franco. 31 52



Rzadka sposobność
taniego nabycia



MARKI

Rumunji z roku 1858 na 81 Parale
Wartość 720 złr. według katalogu Senfa 1893 jest do sprzedania tylko za 250 złr.

Na składzie jest **wielki wybór marek** z całego świata od r. 1840 do tego czasu. Ceny niżej katalogów. Biorącym wyżej nad 5 złr. 10% rabatu.

Kupuje albumy z markami pośrednio czy lub w komis przyjmuje.

Skupuje marki używane amerykańskie lub zamienia hurtownie i częściowo

Krakowski Bazar marek pocztowych
otwarty od 11-tej do 5-tej, ulica św. Tomasza Nr. 15.
Adres: 561 4 8
M. M. Urbański — Kraków.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filja wiedeńskiej fabryki
UBIORÓW MĘSKICH
i DZIECINNYCH
Heilmana Kohna i Synów
Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro.

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, angliki z kamizelką, zarzutki, szlafroki, haweloki, płaszcze do podróży, prochowniki, spodnie, kamizelki pikowe i jedwabne
oraz
WIELKI WYBÓR UBRAŃ DZIECINNYCH.
Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz się znajduje.

Heilman Kohn i Synowie,
Kraków, ul. Grodzka l. 9, I. piętro.

WYKAZ

skradzionych przedmiotów urzędnikowi powiatowemu w Stopnicy:
612 3 3

3 listy zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. Królestwa polskiego, serji V, bez kuponów, a mianowicie:
Lit. C. Nr. 51,475 na 500 rubli;
„ C. Nr. 57,202 „ 500 „
„ D. Nr. 34,513 „ 250 „
wszystkie bez kuponów.

Dwa premjowe bilety Rosyjskie pożyczki wewnętrznej II emisji z r. 1866 z kuponem marcowym i dalszymi, a mianowicie: serja 14,512 Nr. 2 i serja 1.,150 Nr. 4.

Dwa listy likwidacyjne Królestwa Polskiego, każdy na 100 rubli, Nr. 104,789 i Nr. 126,289.

Dwie duże złote spinki do mankietów z granatkami w około, cena 35 rubli, w jednej spince brak jednego granatka. Dwie małe takież spinki złote z czarną i białą emalją, trzy guziczki do gorsów koszuli, złote z brylancikami, w jednym z boku emalia czarna starta i dwa guziczki zwykłe, złote dęte do koszuli.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie
w hotelu „pod RÓŻĄ“.
Obiad za 1 złr.
Sobota 24 Czerwca.

ZUP. Kalafiorowa. Rosół z kaszką. Consommé.
PRZYST. Jajka faszerowane. Muszelka z węgorza, sos tatar. Nóżka cielęca smażona. Szt. mięsa, sos szczypiórk.
PIECZ. Cynaderki wieprzowe. Rozbratlowa duszona. Roastbeef z kartoflami. Kotlet wołowy siekany z grz.
LEGUM. Tort czekoladowy. Poziómki ze śmietaną. Galaretka. Prażucha ze słoniną.

KWIATY

w ogrodzie naprzeciw Cmentarza krakowskiego.

Poleca się Szan. Publiczności **Kwiaty** do upiększania **Grobów wiosenne, letnie, zimo-trwałe** drzewka ozdobne, **Róże płaczące, Głogi, Jes'ony, wierzby, Thuje, Cyprysy** i t. p., również upiększa się Groby. Życzenia zamiejscowe załatwia się listownie wszystko po cenach b. przystępnych.

Zarząd ogrodów w Olszy
306 10 12 poczta Kraków.
E. Uklański.

Licytacja dobrowolna

inwentarza żywego mianowicie: wołów, krów i jałownika, odbędzie się w dniach 26 i 28 b. m. na obszarze dworskim w Krzysztoforzycach, powiat krakowski.

W SZCZYRZYCU

miejcowości w powiecie limanowskim położonej w pięknej górskiej okolicy są na pobyt letni tanie mieszkania do wynajęcia. Wszelkie wiktuały w miejscu, w około lasy szpilkowe przytem kąpiele rzeczne. Bliższa wiadomość w handlu S Ablewicza w Szczyrzycu poczta Skrzydlna stacja kolei Dobra 609 2 2

Ucznia
do praktyki
potrzebuje **CUKIERNIA**
JANA BAUMANA
W BOCHNI. 564

Majątki

wielkie i folwarki do sprzedania lub zamiany. Także **kamienica** nowa, rentowna na zamianę za dom z dużym ogrodem lub placem i **kamienica** w Podgórzu na zamianę w Krakowie z dopłatą 5–6000 złr.

Willa w Zakopanem, z ogrodem, przeszło 40 ubikacyj, zdatna na hotel i t. p., do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Ekonom w średnim wieku, szuka posady od 1 Lipca b. r., zdolny, uczciwy.

Posyła do wizy paszporta itp. czynności załatwia i poleca: **Biuro komisowo-informacyjne Wł. Jaworskiego** w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 30 605 3 4



500 par rogów jelenich,
Banany i Ananasy
świeżą sarninę
w całości lub częściowo
żywe i gotowane RAKI
codziennie świeże, poleca
K. Knoreck i Spółka
Pierwszy handel dziczyzny i towarów kolonialnych w Krakowie.
Jaja pantarcze
(afrykanek),
zakupuje powyższy handel po 1 złr. 80 ct. kopę.
610 4 4

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami“ C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.

Poleca ramy do obrazów, papier listowy w kasetach w najnowszym guście, **perfumy**, mydła o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie, jako też wyroby skórkowe na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca obrazki koronkowe francuskie z pierwszorzędnych fabryk po cenach fabrycznych.

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ulica św. Anny l. 3. (Hotel Victoria).

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.